

Zakłady opiekuńczo-lecznicze to nie szpitale...

- Anna Kaczmarek/Rynek Zdrowia
- 04-10-2010 13:38

Pacjent, który nie wymaga leczenia, ale opieki i pielęgnacji to problem dla szpitali. Nie wszyscy tego typu chorzy nadają się do zakładów opiekuńczo-leczniczych, a rodziny nie zawsze chcą lub mogą zająć się chorymi.

– W tej chwili na przyjęcie do zakładu opiekuńczo-leczniczego mają szansę osoby leżące, z 40 punktami w skali Barthel. Jeżeli chory może chodzić, to trafia do takiej placówki tylko wówczas, kiedy lekarz wskaże poważne powody dla których powinien on znaleźć się w takiej placówce – tłumaczy portalowi rynekzdrowia.pl Wanda Pawłowicz, rzecznik prasowy mazowieckiego oddziału NFZ.

ZOL-e finansowane są z budżetu NFZ, natomiast domy pomocy społecznej – z kas samorządów. Do placówek gminnych również nie łatwo się dostać. Oczekujących w kolejce jest sporo. Do DPS-ów powinny trafiać jednak osoby potrzebujące ciągłej opieki a nie leczenia.

Jak wyjaśnia nam Wanda Pawłowicz szpitale coraz lepiej radzą sobie z wyszukiwaniem miejsc dla swoich potrzebujących pacjentów w ZOL-ach. Niestety, znajduje się je kilkadziesiąt i więcej kilometrów od miejsca zamieszkania poszukującego. W takich sytuacjach chory częstokroć rezygnuje z pobytu w takiej placówce i wówczas mamy patową sytuację.

– Szpitale zwykle w ciągu kilku dni znajdują miejsce dla takiego chorego. Fundusz nie prowadzi statystyk co do oczekiwania na miejsce w ZOL-ach – mówi rzecznik mazowieckiego NFZ.

Szpitale rzeczywiście radzą sobie w tej kwestii coraz lepiej. Niektóre mają nawet wyspecjalizowanych pracowników, którzy pomagają tym pacjentom, którzy po zakończonym leczeniu nie mogą wrócić do własnych domów. I tak – na przykład – warszawski Szpital Wolski zatrudnił specjalnie dwóch pracowników socjalnych.

– To była trafna decyzja. Pracownicy socjalni mają prawo do robienia wywiadu środowiskowego u chorego, który kończy hospitalizację i po niej musi mieć zapewnioną opiekę. W razie potrzeby dokonują wszelkich formalności związanych z umieszczeniem chorego w zakładzie opiekuńczym – tłumaczy rzecznik Szpitala Wolskiego..

Ci sami pracownicy, jak dodaje Barbara Udrycka, zajmują się również wszelkimi formalnościami dotyczącymi osób nieubezpieczonych trafiających do szpitala.

– Działają sprawnie, więc w ostatnim czasie nie mamy problemu z brakiem płatności za leczenie osób nieubezpieczonych – dodaje rzecznik.